Dodatek do Nru 3 „Naprzodu“.

Nr. 2. Kraków, sobota 2 stycznia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Strejk generalny na Węgrzech.

Zapowiedziany przez partyę socyalno-demokratyczną na czwartek 24-godzinny strejk generalny, jako demonstracya przeciw rozwiązaniu przez rząd organizacyi metalowców i stolarzy, powiódł się doskonale i przekonał rząd, że nie wolno mu bezkarnie deptać praw robotników.

Stwierdzamy, że wieści o nieudaniu się strejku, podane przez wczorajszy „Czas“ i „N. Reformę“ oparte są na urzędowych źródłach węgierskiego biura koresp. i są od początku do końca zmyślone. Nietylko w Budapeszcie, ale i na prowincyi mimo zmobilizowania policyi i żandarmeryi i mimo napadu na robotników, strejk udał się, jak o tem świadczą następujące telegramy:

Budapeszt, 31 grudnia. Strejk demonstracyjny w odpowiedzi na gwałt rządu udał się nadspodziewanie dobrze. Już we środę wszyscy robotnicy w młynach i część robotników zatrudnionych na przedmieściu Wacowskiem zaprzestali pracy; a we czwartek praca stała we wszystkich fabrykach i w warsztatach, między innymi: w fabryce broni i w fabryce patronów Weissa, gdzie już od 2 miesięcy pracuje się dniem i nocą. Usiłowania, aby powstrzymać robotników od strejku, nie powiodły się.

Zecerzy wbrew przepowiedniom pism burżuazyjnych wzięli udział w strejku. We czwartek nie wyszedł ani jeden dziennik wieczorny, a w piątek żaden dziennik poranny. Także dzienniki socyalistożercy Rakosi'ego nie wyszły, mimo przechwałek.

Ponieważ partya nie miała zamiaru zatamować całego ruchu w mieście, zarządzono dla kelnerów tylko ½ dniowy strejk, aby im dać możność zarobienia w noc sylwestrową. Wobec tego kawiarnie i restauracye były we czwartek do 6 wieczór zamknięte.

Na dworcach towarowych wszelki ruch ustał, mimo że kolejarzy nie wzywano do strejku. We czwartek rano rozpoczął się strejk robotników przemysłów żywnościowych, tak że wieczorem nie było świeżego pieczywa, a jatki i sklepy z wędlinami były zamknięte. Również wiele innych sklepów nie mogło funkcyonować, albowiem zorganizowani handlowcy brali udział w strejku. Rozpowszechniona urzędowo wiadomość, jakoby w młynach dziś podjęto pracę, jest mylna, gdyż wedle oficyalnego zawiadomienia Związku młynarskiego ma robota w młynach zostać podjęta dopiero w sobotę.

Wogóle wszystkie urzędowe wiadomości telegraficzne z dnia dzisiejszego należy przyjmować ostrożniej niż zwykle, bo dziś nie wychodzi tu ani jedna gazeta, więc tutejsze oficyalne biura korespondencyjne mogą bez przeszkody uprawiać swe rzemiosło kłamstwa. Partya socyalistyczna prowadzi wszędzie dokładną statystykę strejkujących, która zostanie ogłoszona. Ale już teraz można stwierdzić, że oprócz nieznacznych wyjątków **ogół robotników budapeszteńskich, zorganizowanych i niezorganizowanych dziś strejkował,** że zatem w strejku generalnym w Budapeszcie brało udział **100.000 robotników.**

Przedpołudniem ciągnęły liczne oddziały robotników z przedmieść robotniczych do śródmieścia. Mimo skonsygnowania całej policyi i obsadzenia przez nią wszystkich głównych ulic, jednak 12—15 tysięcy robotników dostało się na ulicę Andrassego, gdzie urządzili spacer demonstracyjny. Kilkuset policyantów pieszych i konnych rzuciło się na nich z dobytemi szablami w niezwykle brutalny sposób i poranili mnóstwo robotników, wielu bardzo ciężko. 92 robotników aresztowano; skuto ich w kajdany i bito okrutnie. Także w kilku innych punktach miasta przyszło do starć z policyą i wszędzie policya zachowała się równie barbarzyńsko na rozkaz ministra hr. Juliusza Andrassego.

O godz. 4 popołudniu odbyło się 10 zgromadzeń ludowych przy tak masowym udziale robotników, że sale były przepełnione, a większa część towarzyszy musiała stać przed lokalami na ulicy.

Zapał wśród robotników ogromny. W wielu zawodach robotnicy chcą dalej strejkować i mimo uchwały mężów zaufania, że strejk ma być tylko 24-godzinny, w wielu przedsiębiorstwach praca rozpocznie się nanowo dopiero w sobotę, w niektórych aż w poniedziałek.

* * *

Budapeszt, 31 grudnia. Minister spraw wewnętrznych zarządził, że zapomogi dla bezrobotnych, które miały być przez Związki zawodowe wypłacane członkom pozostającym bez pracy, będą wypłacane z funduszów tych organizacyj przez władze przy współdziałaniu zarządów Związków zawodowych.

Dzisiejszy numer socyalistycznego dziennika „Nepszawa“ został skonfiskowany za artykuł o strejku masowym.

* * *

Starcie w Koloszvarze.

Koloszvar (Klausenburg), 31 grudnia. Na wezwanie miejscowego komitetu partyi socyalistycznej zaprzestali robotnicy pracy we wszystkich prawie warsztatach; tylko w nielicznych praca nie została przerwana. Strejk został zapowiedziany na 24 godzin.

Popołudniu odbyli socyaliści zgromadzenie ludowe, poczem urządzili pochód demonstracyjny. Policya natarła na pochód i zraniła szablami mnóstwo robotników, z tych 4 ciężko.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Zniszczenie Messyny.

Catania. Wiadomości o sytuacyi w Messynie są pełne zgrozy. W nocy brak wszelkiego światła. Okręty, stojące w porcie, reflektorami oświetlają gruzy Messyny. Brak wody pogarsza jeszcze sytuacyę. Włoscy, angielscy i rosyjscy żołnierze nie ustają w zapale, jaki okazują przy pracy około ratunku- Wszędzie napotyka się na zabitych i rannych. Na wybrzeże Catanii ciągle jeszcze wyrzucają fale zniekształcone zwłoki. Obywatele zaopatrują nieszczęśliwych w pożywienie i odzienie.

Także i Catania przedstawia bardzo smutny widok. Co krok napotyka się rannych. Komitet pomocniczy bez przerwy jest czynny i buduje kuchnie ludowe.

Palermo. Prokurator w Messynie również padł ofiarą katastrofy. O kilku profesorach uniwersytetu brak wszelkich wiadomości. Według wiadomości z Messyny, deputowany Luigi Fulci do onegdaj do północy słyszał wołania swego brata, byłego podsekretarza stanu, Mikołaja Fulci, pogrzebanego pod gruzami. Okrzyki stawały się coraz słabsze, aż wreszcie całkiem ustały. Sądzą, że nieszczęśliwy skończył śmiercią wskutek zaduszenia.

Messyna. Dowóz środków żywności możliwy jest na razie tylko od strony morza. Za rzecz konieczną uważają, by celem niesienia pomocy wszystkich pozostałych przy życiu z Messyny i Reggio przewieźć na inne miejsce. Ponieważ chodzi o przewiezienie kilku tysięcy osób, przeto na ten cel użyte być mają wielkie parowce emigracyjne.

Para królewska pozostała jeszcze wczoraj w mieście. Król zwiedził wioski, położone nad kalabryjskiem wybrzeżem, a dotknięte katastrofą. Królowa bez przerwy odwiedza i pociesza rannych.

Rzym. Atlantycka flota Stanów Zjednoczonych, która może na pokład swój zabrać 1500 ludzi, przybędzie jutro do Messyny. Cztery duże parowce do przewożenia emigrantów, które mogą pomieścić 6000 osób, nadpłynęły do Messyny. Przy pomocy burmistrza Rzymu wysłano do okolic dotkniętych katastrofą wielkie zapasy środków żywności; również rząd polecił wysłanie środków spożywczych.

Według wiadomości z Messyny i Reggio di Calabria, liczba osób, zajętych przy akcyi ratunkowej, jest wystarczającą, brakuje zaś jedynie środków spożywczych.

Waszyngton. (Assoc. Press). Rząd rozważa, czyby nie wysłać całej atlantyckiej floty dla niesienia pomocy w Messynie i innych przez trzęsienie nawiedzonych portach.

Flota ma w niedzielę zawinąć do Port Said. Prezydent Roosevelt wyda specyalne orędzie do kongresu, którem zaproponuje znaczne wsparcie dla poszkodowanych przez trzęsienie we Włoszech.

Zniszczenie Reggio di Calabria.

Reggio di Calabria. Wzdłuż linii kolejowej pracują nad przywróceniem połączenia telegraficznego. Z wiosek gminy Pelace widać tylko stosy gruzów. Setki zwłok leżą niepogrzebane wzdłuż wybrzeża. Widok przejmuje grozą. Żołnierze pracują z niebywałem zaparciem się. Niema dostatecznej ilości lekarzy. Wszędzie słychać rozdzierające serce skargi i płacz.

San Gregorio jest zniszczone; przeszło 100 zabitych ludzi znajduje się jeszcze pod gruzami. Liczni ranni potrzebują nagłej pomocy.

W miejscowości Sbarre superiore koło Reggio domy zapadły się, inne grożą zawaleniem. Wioska Nisilana leży w gruzach. Wzdłuż drogi do Reggio nie pozostał ani jeden dom.

W całem Reggio widać tylko ruiny. Na drodze Calopinace gruzy wznoszą się na wysokość 10 metrów.

Reggio di Calabria. Z powodu trzęsienia oprócz innych wiosek 18 gmin prowincyonalnych jest zupełnie spustoszonych.

Reggio di Calabria. Akcya ratunkowa prowadzona jest z największym wysiłkiem. Komendant korpusu w Bari, generał Maticelli, przybył tu onegdaj w nocy, przebywając 17 klm. piechotą. Eskadra pomocnicza w Cattanzaro, do której przyłączyło się 150 ochotników, przybyła również.

Reggio di Calabria. Na Piazza Garibaldi i Via Marina utworzono szpitale. Tłumy gromadzą się koło przedstawicieli władz i żądają chleba. Przybyły tu z wojskiem: pancernik „Napoli“ i łódź „Umberto“.

Zniszczenia Palmi.

Cattanzaro. Jak z Palmi donoszą, dotąd wydobyto **700 zwłok.** Żaden dom nie nadaje się do zamieszkania.

Z Reggio nadchodzą wiadomości, że deputowany Tripepi ciężko raniony wydobyty został z pod gruzów. Wątpią jednakże, czy utrzymają go przy życiu. Dep. Valentino zmarł.

Neapol. Rosyjski krążownik „Sława“ przywiózł 600 ciężko rannych do tutejszego portu.

Zarządzenia rządu.

Rzym. Z powodu wiadomości, nadeszłych z Messyny i Reggio, przed południem mi-

LEONIDAS ANDREJEW.

Epizod z powstania moskiewskiego

2

A młody, rozpromieniony z szablą przewieszoną przez ramię, roześmiał się, klepnął Iwana Iwanowicza po ramieniu i proponował:

— A niech idzie budować barykadę. Ludzi mało, a on chłop tęgi. Prawda? I mrugnął na Iwana Iwanowicza.

— Jakże to? — zadziwił się ten. — W mojem położeniu i naraz....

— A pan, być może, woli pomówić z tym towarzyszem? — grzecznie „poinformował się“ piewszy bojowiec, wskazując na Pietrowa.

— O nie, lepiej nie; Pan Bóg z nim — zaprzeczył rewirowy i nawet ręką odmachnął się; bojowiec się roześmiał, a tylko Pietrow nachmurzył się jeszcze więcej i odwrócił. — Ja przecież właściwie nic nie mam prze... Pomódz, to pomogę, z wielką przyjemnością. Ot, tylko kostyum mój trochę nieodpowiedni...

— My pana nie namawiamy...

— Ależ nie, dalibóg, ja z wielką przyjemnością. Płaszcza mi ot rzeczywiście szkoda, panowie sami rozumiecie!?

Rewirowy mówił swobodnie i z wielką godnością, ale strach nie opuszczał go i przebiegał mrowiem po całem ciele, a chwilami dech jakby utykał mu w gardle i ziemia wymykała się z pod stóp.

Chciało mu się jak najprędzej iść do tej barykady, zdawało mu się, że gdy się już raz weźmie do roboty, nikt nie ośmieli się go tknąć.

Przez drogę — a trzeba było przejść z ćwierć wiorsty — starał się on być jaknajdalej od Pietrowa i jaknajbliżej młodego, rozpromienionego i nawet wdał się z tym ostatnim w rozmowę.

— Ot, mówią, policyant, taki-owaki, szelma i t. d. A tymczasem jakże bez policyi, niech pan sam osądzi?

Kiedy pan Bóg wygnał z raju Adama i Ewę, to kogo postawił u bramy? Archanioła, — policyanta. Oto skąd się to jeszcze zaczęło!

— Towarzyszu, słyszycie? — krzyknął młody do Pietrowa.

Pietrow zatrzymał się, i nie patrząc na towarzysza, powiedział do rewirowego.

— Ty swoich dowcipów zaniechaj. Oni ciebie ułaskawili, ale ja cię nie ułaskawiłem. Usłyszę jeszcze raz twój głos, widzisz — i tu pokazał rewirowemu brauning — to wpakuję ci kulę w łeb. Gadzina!

Iwan Iwanowicz obrażony zamilkł i przez całą drogę szedł milcząc, znudzony i przybity. Oglądać się obawiał, i na siebie popatrzeć jak należy nie śmiał i strach go brał i o siebie i o płaszcz, który może mu się albo rozerwać albo poplamić. I szedł miarowo, starając się tylko ani nie przyspieszać ani nie zwalniać kroku, aby się trzymać na równi ze wszystkimi, a ci, jakby umyślnie, szli nierówno, to szybko, to powoli. Raz ten młody, rozpromieniony mrugnął do niego, ale Iwan Iwanowicz chmurnie odwrócił się: było mu bardzo niedobrze. A młody dogonił Pietrowa i pocichu powiedział do niego:

— Napróżno wy tak, towarzyszu. On, jest naprawdę nieszkodliwy. Ma się rozumieć, nieświadomy, ciemny, a pomimo to, kiedyś i on zrozumie... Wszyscy zrozumieją.

Pietrow ponuro odwrócił swoją kościstą głowę z ciemnemi zapadłemi oczyma i napotkał zamyślone, spokojnie jaśniejące oczy. Oczy te jaśniały spokojnie aż do głębi i spoglądały szeroko, z radością i zdziwieniem. I męczącem było patrzeć w ich jasną głębię i chciało się obudzić go, coś krzyknąć.

— Wszyscy zrozumieją, towarzyszu, wierzajcie mi — powtórzył młody i Pietrow łagodnie zgodził się:

— Być może — i żartobliwie zawołał do rewirowego: „No, cóż, puhaczu, ucichłeś?“

— Niech pan zostawi, proszę bardzo, swoje drwinki — z obrazą w głosie odpowiedział Iwan Iwanowicz i sam przeląkłszy się swego zuchwalstwa, dodał pospiesznie: sam pan kazał mi milczeć, a teraz... A, to — to barykada? Ot, i ustawią tu!...

II.

Istotnie ludzi było dużo, robota szła żywo i ochoczo, i Iwan Iwanowicz długo nie mógł jakoś nigdzie się do niej przyłączyć. Próbował to ciągnąć, to popychać, to wiązać drutem, ale wszystko mu się jakoś źle udawało, i wyganiano go zewsząd. Poprostu nie rozumiał on przeznaczenia barykady — wydawała mu się ona dziwną i bezsensowną zabawką, budowaną przez jakichś figlarzy dla niezrozumiałego figla i co należało zrobić, aby barykada była lepsza, nie domyślał się.

Wygląd miał przytem głupi, roztargniony i nawet smutny, ponieważ na dobitek bardzo się jeszcze niepokoił o płaszcz. Jedną jego połę już zdążył poplamić i przez srebrzyste sukno szła brzydka, ciemna smuga. Pomyślał trochę — i poszedł poskarżyć się do Pietrowa.

— Nie wiesz? pogardliwie odezwał się ten. — A ot, widzisz, słup telegraficzny. Idź i piłuj.

— Ależ ja i piły nie mam.

— Poszukaj.

I znowu pędzono go od jednego do drugiego, ale w końcu Iwan Iwanowicz znalazł piłę, i nawet pomocnika do tej roboty — jakiegoś starego robotnika.

— A tybyś szynel zdjął lepiej, — poradził robociarz. — Płaszcz piękny, szkoda, żeby się zniszczył, a przytem i pracować lżej ci będzie.

— Boję się, ukradną, — powiedział rewirowy.

— Ot, także gadanie! — zdziwił się stary. — Komu on potrzebny. Tutaj, bratku, — obywatele, a nie złodzieje. Złodzieje wszyscy u was zostali.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nistrowie zebrali się na obrady dla zastanowienia się nad odpowiedniemi zarządzeniami. Postanowiono natychmiast wysłać wielki emigracyjny parowiec ze środkami żywności na 30 dni do Reggio i Messyny, ażeby przewieźć pozostałych przy życiu do innych miejscowości i dać im na razie schronienie.

Liczba ofiar. — Przyczyny trzęsienia.

Rzym. Dyrektor obserwatoryum w Cattanii donosi telegraficznie agencyi Stefaniego: Liczba ofiar wynosi ogółem około **200 tysięcy.** Doki w portach Messyny obniżyły się do poziomu morza. Ruch morza podczas trzęsienia sięgał od Messyny aż do Syrakuz z jednej strony, a do Cermini z drugiej strony. Aparaty seismograficzne obserwatoryum zanotowały od dnia katastrofy jeszcze 42 wstrząśnień ziemi. Dopiero od 13 godzin są instrumenty prawie całkiem spokojne. Wulkany Etna, Stromboli i Vulkano nie okazują żadnej czynności. Jest wykluczonem, aby ostatnie trzęsienie było pochodzenia wulkanicznego, jest ono więcej analogiczne do trzęsienia z 16 lutego 1783 r.

Położenie na Bałkanie.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Na czwartkowem posiedzeniu Izby przy obradach nad interpelacyą posła Dżahida, Izba uchwaliła wezwać wielkiego wezyra, by na pierwszem posiedzeniu po świętach bajramu, to znaczy w dniu 11 stycznia, w Izbie się zjawił i udzielił wyjaśnień co do polityki zagranicznej Turcyi. Według panującego w Izbie usposobienia należy przyjąć, że Kiamil basza znajdzie większość.

Po posiedzeniu udali się posłowie do Ildizu na obiad, wydany przez sułtana.

Niepokoje na granicy czarnogórskiej.

Wiedeń. „Zeit“ donosi z Monastyru, że do tamtejszego szpitala garnizonowego przybyło czterech rannych żołnierzy z 4 pułku piechoty (Deutschmeister), którzy odnieśli rany w potyczce z Czarnogórcami. Ministerstwo wojny w sprawie tej stwierdza, że nic nie wie o tem. Jeżeli żołnierze wogóle odnieśli jakieś rany, to z pewnością stało się to skutkiem jakiegoś wypadku.

Organizacya band w Bośni.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Belgradu: W styczniu rozpoczną bandy serbskie operacye w Bośni i Hercegowinie. Każda banda składać się będzie z 20 ludzi. Każdy członek bandy ma posiadać po dwa karabiny, z których jeden przeznaczony jest dla powstańców, oraz po 5 bomb. Bomby te mają zupełnie nową konstrukcyę i są wielkości jaja. Próby, poczynione z bombami, wykazały, że z odległości 80 kroków doskonale można trafić do celu. Jedna z bomb, rzucona na deskę, roztrzaskała ją na 245 części. Rząd przygotowuje tych bomb setki tysięcy.

TELEGRAMY

z dnia 1 stycznia.

Skutki ustawy upełnomocniającej.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie całego gabinetu z 31 grudnia 1908 w sprawie prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Serbią po dzień 31 marca 1909 r.

Konferancya ministra wojny z Luegerem.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi: Wczoraj o godz. 11·45 przed południem zjawił się minister wojny Schönaich u burmistrza Luegera. Minister i burmistrz odbyli konferencyę, do której przyłączył się następnie prezydent Izby posłów, dyrektor magistratu dr Weiskirchner.

Zderzenie się okrętów.

Tryest. Onegdaj o godz. 8½ wieczór wyjeżdżający parowiec „Brasso“ linii Ungaro Croato wskutek fałszywego manewrowania zderzył się z parowcem rządowym „Bilińskim“, który odniósł ciężkie szkody i musiał być zaprowadzony do doków. — Parowiec „Brasso“ musiał odłożyć przyjazd. Już rozpoczęto śledztwo.

Duma.

Petersburg. (Pet. Aj. tel.) Na onegdajszem wieczornem posiedzeniu Duma odrzuciła projekt rządu, dotyczący przedłużenia nowej ustawy regulującej czasowo publiczną sprzedaż naftowych terenów. Znaczną większością głosów przyjęto porządek dzienny, wyrażający, że ze względów, iż przepisy ustawy z r. 1900 są zupełnie niedostateczne i że naftowe tereny przedstawiają wielki majątek państwa, wyraża Duma życzenie, by rząd w najbliższym czasie wniósł nowe przedłożenie ustawy w sprawie publicznych sprzedaży włości koronnych, zawierających naftę.

Napad na pocztę.

Linkoran (gub. Baku). Onegdaj wieczorem napadnięto na biuro pocztowe i telegraficzne, przyczem zabrano kasę, w której się znajdowało 40.000 rubli.

Pożyczka finlandzka.

Petersburg. Senatowi finlandzkiemu zezwolił car na zawarcie umowy z konsorcyum finansowem o 4% pożyczkę w sumie 18 milionów franków spłacalną w 56 latach, która ma być emitowaną po kursie 89½.

Prześladowanie syndykatów urzędniczych we Francyi.

Paryż. Minister oświaty po raz trzeci wezwał syndykat nauczycieli departamentu Maine i Loire, by wystąpił z giełdy pracy w Enguers. Komisya ponownie odmówiła temu żądaniu, mimo, że członków jej przestrzeżono, że za odmowę pojedynczo osobiście pociągnięci będą do odpowiedzialności. Syndykat nauczycieli twierdzi, że wyłącznie sądy mogą rozstrzygać o przynależności do giełdy pracy.

Katastrofa w kopalni.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Pitsburga, że w Maybeury (Virginia). wydarzyła się eksplozya w szybie należącym do Towarzystwa Lickranch. Dotąd wydobyto **23** zwłok, a pod ziemią odciętych jest jeszcze 30 górników.

Rozbiór Persyi.

Londyn. Jak się biuro Reutera dowiaduje, rządy rosyjski i angielski porozumiały się co do przyszłego politycznego wspólnego działania w Persyi ze względu na niezadawalające położenie w tem państwie.

KRONIKA.

Kraków, 2 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Bal Chóru robotniczego, który odbędzie się dnia 16 stycznia w salach „Sokoła“, budzi ogólne zainteresowanie o czem świadczą liczne zgłaszania się o zaproszenia. Ze względu na ograniczoną ilość zaproszeń, uprasza komitet balu wszystkich tych, którzy pragną przybyć na bal, a zaproszenia dotychczas nie otrzymali, aby zgłosili się najdalej do dnia 6 stycznia.

Bilety wstępu po 2 K, dla członków 1 K 50 h, wstęp na salę i galeryę 2 K 50 h do nabycia w biurze komitetu plac WW. Świętych l. 8 I p.

Usiłowano samobójstwo. Marya K., zamieszkała w Dębnikach, usiłowała we czwartek wieczór otruć się roztworem z fosforu. Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie przewiozło ją do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku ma być porzucenie przez narzeczonego.

Ogień kominowy wybuchł we czwartek wieczór w domu przy ul. Józefa 18 z powodu zbytniego nagromadzenia się sadzy. Ogień ugasiła straż pożarna.

Aresztowanie szajki fałszerzy monet. W tej sprawie, o której donieśliśmy w ostatnim numerze, aresztowała we czwartek policya szóstego członka bandy. Jest nim 23 letni Jankiel Peker, pomocnik fotograficzny z Kiszyniewa, który pracował w zakładzie Hennera przy ul. Szewskiej. Peker mieszkał w pokoiku w pałacu Spiskim, gdzie odbywała się fabrykacya; później przeniesiono ją do Tarnowa do hotelu London. Banda puszczała swe falsyfikaty w kurs przeważnie na jarmarkach w małych miastach i w tym celu robiono nawet wycieczki do wschodniej Galicyi.

— Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Elektra“, tragedya w 1 akcie Hugona Hofmansthala; „Przyjaciel“, dramat w 1 akcie Marco Praga; „Miłosierna dusza“, sztuka w 1 akcie nap. L. Alma-Tadema, przekład F. Modrzejewskiej (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Król Stanisław August“.

Poniedziałek: „Ojciec i syn“.

Wtorek: „Elektra“, „Miłosierna dusza“, „Przyjaciel“.

Środa o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“.

Czwartek: „Elektra“, „Miłosierna dusza“, „Przyjaciel“.

Piątek: „Cyd“ (popularne).

Sobota: „Małgorzatka“, komedya w 3 aktach Lipschuetza i Davisa.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“. — O godz. 7 wieczorem: „Małgorzatka“.

— Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Szalony pomysł“.

Niedziela po południu: „Gołe panny“. — Wieczór: „Szalony pomysł“.

— Wieczór humorystyczny. We środę 6 b. m. odbędzie się w sali starego teatru wieczór humorystyczny, niezwykły przez to, że wykonaniem nader bogatego programu dzielić się będą pp. Adolfina Zimajerowa, H Zimajer-Rapacka i Wł. Barącz. O ile dwie pierwsze mają już ustaloną opinię u publiczności krakowskiej, o tyle występ p. Barącza będzie dla Krakowa nowością. Znakomity artysta dramatyczny i dyrektor teatru lwowskiego, po opuszczeniu sceny wytworzył sobie zupełnie odrębny rodzaj humorystyki estradowej, w której dzięki niepospolitemu połączeniu w swej osobie talentu aktorskiego, imitacyjnego i muzycznego, nie ma równego sobie naśladowcy. Bez pomocniczych środków scenicznych, bez charakteryzacyi i bez kostyumu, potrafi W. Barącz utrzymywać słuchaczy w najweselszym nastroju swojemi imitacyami aktorów, parodyami muzycznemi, mnóstwem drobnych, bystro podpatrzonych śmiesznostek ze świata muzyczno-teatralnego, wplecionych w swobodną pogawędkę ze słuchaczami, olśniewającą swadą i darem dowcipnej improwizacyi.

Bilety na ten zajmujący wieczór nabywać można w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, a od 4 stycznia w kasie starego teatru.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w sobotę od godz. 7 do 8 wieczorem: K. Czapiński: „Tomasz Campanella i jego utopia teokratyczna“.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Z zaboru rosyjskiego.

Tępienie oświaty. Litewskie Towarzystwo oświatowe „Vilniaus Auszra“ zamknięte z rozporządzenia władzy, odbyło w Wilnie dnia 27 z. m. swoje zebranie likwidacyjne, na którem 246 rubli pozostałe w kasie Towarzystwa przeznaczono na poparcie wileńskiej szkoły litewskiej dwuklasowej, założonej przez pp. A. Wilejszysa i Matulajtisa.

Towarzystwo „Auszra“ liczyło 17 oddziałów, które, mogąc samodzielnie rozporządzać swymi funduszami, przeznaczyły je niezależnie od uchwały walnego zebrania likwidacyjnego, również na cele oświatowe.

Krematoryum w Warszawie. W Warszawie zawiązało się Towarzystwo, celem propagowania palenia zwłok. Towarzystwo zamierza czynić starania około założenia krematoryum.

Jeden z organizatorów owego Towarzystwa obok statystyki krematoryów (Włochy posiadają 23 krematorya, Niemcy 17, Anglia 19, Francya 3) podaje w prasie opis tego rodzaju pogrzebu:

„Ciało, ubrane w odpowiednią tkaninę, bez żadnych ozdób metalowych, wkładają do trumny cynkowej. Trumna po włożeniu do odpowiednio urządzonego pieca (1000° C.) spala się momentalnie, tj. cynk ulatnia się, a popiół z ciała wynoszą po kwadransie w urnie i oddają rodzinie zmarłego. Urny takie przechowywane są albo w odpowiednio urządzonych, półkolistych halach, lub też zabierane przez rodzinę i chowane w ziemi, albo też przenoszone do domu rodziny zmarłego i stanowią drogą pamiątkę. — Wielu Anglików np. poleca testamentem, aby na popiołach, wysypanych do ziemi cmentarnej sadzono drzewa. W ten sposób wyrastają dokoła krematoryów wspaniałe ogrody“.

W obronie prusactwa. Na mocy postanowienia generał-gubernatora warszawskiego redakcya „Gońca“ porannego i wieczornego za sprawozdanie z książki Bohdana Krzysztofowicza p. t. „Tryumfy krzyżackiej kultury“, zamieszczone w nrze 578, skazana została na grzywny w sumie 100 rubli.

Sprawa samorządu w Królestwie. Z Petersburga donoszą, że projekt samorządu dla Królestwa Polskiego przedstawiony zostanie Izbom prawodawczym dopiero w roku 1910, a to z tego powodu, że generał gubernator warszawski miał oświadczyć, jakoby wcześniej nie był w stanie przedstawić projektu do prawa o samorządzie ministrowi spraw wewnętrznych.

Stosunki handlowe z Austryą. Dzienniki warszawskie donoszą: Do nawiązania na szerszą skalę stosunków handlowych z Austryą przybył ważny posterunek w Warszawie: austryackie ministerstwo handlu zatwierdziło tak zwaną „ekspozyturę“ w Warszawie. Ową ekspozyturę austryackiego muzeum handlowego powierzono firmie „Nachtlicht i Kamieński“ począwszy od 1 stycznia z prawem umieszczenia austryackiego herbu państwowego. Zakres działania ekspozytury jest niemały, wszelkie bowiem sprawy dotyczące handlu i przemysłu, oraz dostawy rządowe, winny być przez ekspozyturę załatwiane.

3 wyroki śmierci. Sąd wojenny wydał wyrok w sprawie Adama Sobczyńskiego, Jana Osińskiego i Antoniego Doliwki, oskarżonych o zabójstwo Wandy Wudarskiej, uważanej za szpiega. Wszyscy trzej oskarżeni skazani zostali na śmierć przez powieszenie.

Najścia policyjne. Czytamy w dziennikach warszawskich: Nocy onegdajszej policya dokonywała rewizyi w licznych domach przy ul. Hożej w Warszawie, głównie pomiędzy Wielką i Marszałkowską. Nie pomijano mieszkań zajmowanych przez rodziny znane i inteligencyę. Rewizyj dokonywano wyłącznie w celu sprawdzania paszportów. W wielu mieszkaniach ograniczano się na przeglądaniu legitymacyj lokatora głównego.

Wybuch w gazowni. Z Żyrardowa donoszą: W nocy z 29 na 30 z. m. o godz. 3 nad ranem w miejscowej gazowni, zaopatrującej w gaz zakłady fabryczne Hiellego i Dittricha i inne, nastąpił straszny wybuch gazu. Płomienie w jednej chwili ogarnęły cały budynek. Dwaj robotnicy, pracujący przy rozerwanym zbiorniku gazu, rzuceni siłą wybuchu na ziemię, na szczęście wyszli z katastrofy z życiem, ale jeden z nich ma złamaną nogę. Pracę w fabryce musiano przerwać o zmroku. Gazownia przywróconą będzie do porządku w ciągu kilku dni.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Tarnowie. Tarnowska stacya płatnicza centralnego Związku robotników młodocianych zwołała dnia 26 b. m. zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Organizacya; 2) Reforma szkoły wieczornej. Zgromadzenie zagaił tow. Woźny, przewodniczył tow. Rubinfeld, sekretarzował tow. Klech.

Do obu punktów referował tow. B. Nowak z Krakowa, który przedstawił okrutny wyzysk robotnika młodocianego przez majstra. Wskazał, że jedyną bronią przeciw temu, to organizacya. Robotnicy młodociani zrozumieli to i przystępują już wszędzie do centralnego Związku robotników młodocianych, który jest jedyną organizacyą, broniącą terminatora przed wyzyskiem. Wszystkie inne organizacye czynią tylko zamęt w szeregach robotniczych.

Następnie mowca przeszedł do omówienia reformy szkoły wieczornej. Oświata, to najpotężniejsza broń robotnika. W dzisiejszym ustroju społecznym wszystko — rząd, wojsko, a nawet szkoła — stoi na usługach kapitału. Klasy burżuazyjne wiedzą dobrze o tem, że z chwilą, gdy robotnik zacznie się kształcić, z tą chwilą jest dla nich bezpowrotnie stracony. Dlatego też uniemożliwiają nabycie oświaty robotnikowi. Lecz tu występuje organizacya, która daje robotnikowi młodocianemu to, czego mu nie dała szkoła. Mowca przytacza fakt, że w Krakowie młodociani robotnicy zwracali się z prośbą do mowcy, by ich uczył czytać i pisać, gdyż w szkole tego ich nie nauczono. I organizacya robi to, czego nie zrobiła szkoła, organizacya uczy robotników.

Wkońcu mowca wskazuje, że w walce o reformę szkoły robotnicy nie powinni rozdzielać swych sił, lecz walczyć razem dotąd, aż zwycięstwo uwieńczy ich trudy.

W dyskusyi przemawiali tow. Woźny, Birnbaum i Schnur, skarżąc się na wyzysk majstrów i wzywając młodocianych robotników do walki.

W końcowem przemówieniu referent postawił następującą rezolucyę:

„Młodociani robotnicy tarnowscy, zgromadzeni w dniu 26 grudnia w sali stowarzyszenia przy ul. Targowej l. 10, widząc, że organizacya jest jedyną bronią, chroniącą przed wyzyskiem, widząc, że krajowy Związek robotników młodocianych nie broni ich interesów, uchwalają wstąpić do centralnego Związku robotników młodocianych Austryi i w szeregach tegoż Związku pracować.

Po jednogłośnem przyjęciu tej rezolucyi, przewodniczący zamknął zgromadzenie okrzykiem: „Niech żyje centralny Związek robotników młodocianych!“

Z literatury i sztuki.

„Sztuka Stosowana“, wydawnictwo Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana“ w Krakowie. Zeszyt XI. 1908 r. wyszedł z druku i zawiera: Karola Tichego dekoracyę wejścia na wystawę Sztuki Stosowanej w Warszawie (luty 1908 r); Edwarda Trojanowskiego — pokój sypialny; Jana Bukowskiego — witraż (klisza kolorowa) krakowskiego zakładu witraży; Franciszka Bruzdowicza — polichromię i wewnętrzne urządzenia kościoła w Cimkowicach, gub. mińskiej, wreszcie projekty nagrodzone i wyróżnione z konkursu na dwór wiejski w Opinogórze. Klisze wykonano w zakładzie T. Jabłońskiego w Krakowie, zeszyt odbito wytwornie w drukarni W. L. Anczyca w Krakowie.

„Architekt“. Rocznik X, zeszyt 1, styczeń 1909, zawiera następujące artykuły: I. zjazd delegatów kół architektonicznych polskich w Krakowie 1908, O zamku królewskim na Wawelu, skreślił Wł. Ekielski; Konkurs na parcelacyę gruntu pod Krakowem, ocenił Jerzy Warchałowski; śp. Tomasz Pajzderski, napisał Kazimierz Wyczyński. Nadto: Kronika, piśmiennictwo (przegląd książek i prasy, podany przez W. Krzyżanowskiego i K. Wyczyńskiego; jestto nowy dział wprowadzony obecnie do pisma) i wiadomości o konkursach rozstrzygniętych i ogłoszonych. Do zeszytu dołączono 2 tablice, przedstawiające: dekoracyę wejścia na wystawę Sztuki Stosowanej w Warszawie, przez Karola Tichego i kościół w Jutrosinie, przez śp. Tomasza Pajzderskiego. W tekście zeszytu umieszczono 4 konkursowe plany parcelacyi gruntu pod Krakowem (pp. T. Niedzielskiego, R. Bandurskiego i Weinberga, Fr. Vetulaniego i Bol. Firganka), oraz reprodukcyę kościoła w Mińsku gubernialnym, przez śp. Tomasza Pajzderskiego.

* **Baczność!** W niedzielę 3 stycznia o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, I. piętro) **konferencya przewodniczących organizacyj zawodowych i komitetów podmiejskich oraz członków komitetu miejscowego** w sprawie założyć się mającej szkoły agitatorów. Uprasza się o konieczne przybycie. Za komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie: Dr M. Kapellner, przewodniczący; T. Kowalski, sekretarz.

* **Bal handlowców.** Grupa miejscowa centralnego Związku handlowców i urzędników prywatnych w Krakowie urządza dnia 9 stycznia 1909 wielką zabawę w sali dużej „Sokoła“ krakowskiego. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretaryat w lokalu własnym przy ul. Jasnej 2, II. p, codziennie od godz. 8 do 9½ wieczór, również przez korespondencyę. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 100 p. p. Bliższe szczegóły na afiszach.

* **Stow. malarzy i lakierników w Krakowie** urządza w sobotę 2 stycznia o godz. 8 wieczór w lokalu stow. „Postęp“, Krakowska 25, zabawę taneczną z urozmaiconym programem. Wstęp 70 h dla mężczyzn, 50 h dla pań.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Tits.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)